

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.
Adres: „Słowo Polskie“
Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wstępna burza.

Wiedeń 5 marca. Wczorajsze posiedzenie Izby posłów otworzył hr. Vetter o godzinie 12:20 (czas lwowski godz. 1). Podczas załatwiania wstępnych formalności, powstaje na ławach czeskich i wśród Czechów wogóle gwałtowny niepokój.

Posel Horzica, który stoi na trybunie prezydydalnej, bije ręką o stół i woła: „Niesłychane rzeczy! Wszystko się kończy!“

Liczni posłowie czescy biegną ku trybunie.

Posel Placek protestuje w gwałtowny sposób przeciw rzekomemu naruszeniu regulaminu. Pomiędzy posłami Brzardem a Berkiem, który chciał pośredniczyć, przychodzi do gwałtownego zatargu. Niepokój trwa dalej a tymczasem prezydent odczytuje w dalszym ciągu pisma, które wpłynęły do Izby.

Na krążgankach opowiadają, że powodem rozdrażnienia Czechów było, iż prezydent oddał rzekomo urzędnikom Izby do ocenizowania interpelację, którą wniósł deput. Placek. Wskutek protestu Czechów prezydent cofnął swe zarządzenie.

Po odczytaniu „wpływów“, postawiono kilka zapytań do prezydenta. Kiedy p. Zazvorka zapytuje o coś prezydenta po czesku, wszechniemcy wołają: „Co on właściwie mówi?“

Przewodniczący wiceprezydent Prade zwraca uwagę Zazvorki, że nie wolno wygłaszać dłuższych mów do protokołu, lub przy stawianiu pytań. Zazvorka odpowiada na to gwałtownie po niemiecku, skutkiem czego wiceprez. Prade oświadcza: „Pan nie masz prawa mnie upominać, tylko ja pana, skoro jednak pan mi w ten sposób odpowiadasz, przeto odbieram panu głos.“

Co raz lepiej.

To powiedziawszy, wiceprezydent zamierza przejść do porządku dziennego i odczytać listę mówców, zapisanych do przedłożenia rządowego, na pierwszym postawionym miejscu — tymczasem p. Fressl, robotnik czeski, z paru towarzyszymi wbiega na trybunę prezydydalną, wyrwa przewodniczącemu leżące przed nim papiery i mnie je w kule.

W tej samej chwili, z drugiej strony zjawia się na trybunie prezydydalnej Wszechniemiec Malik, chwytając Fressla za kark i gwałtownie go okłada. Do Malika przyłącza się drugi Szenecrowiec Berger i również częstuje Fressla kulakami. Fressl w dosłownym tego wyrazu znaczeniu zostaje obity. Nadbiegają z obu stron towarzysze zapaśników i rozrywają ich. Przewodniczący przerywa obrady. Wszechniemcy wołają: „Heil Malik!“

Po 10-minutowej przerwie prezydent Vetter otwiera posiedzenie na nowo i udziela pos. Fresslowi nagany. Podczas odczytywania listy mówców, zapisanych do przedłożenia rekrutowego, p. Fressl z towarzyszami reklamuje krzykliwie głos dla posła Zazvorki.

Nasz korespondent telegrafuje nam jeszcze o tej „parlamentarnej scenie“ co następuje: Wczorajsze posiedzenie przyniosło przecież niespodziewane *intermezzo*. Przyszło do faktycznej bijatyki, przy czem nawet polało się trochę krwi. Powodem starcia pomiędzy radykalnym Czechem Fresslem a niem. radykałem, było znane już wam zajście. Gdy wiceprez. Prade odebrał głos czeskiemu agrarzyście Zazvorce i odczytał listę mówców, zapisanych do ustawy rekrutacyjnej, przeskoczył Fressl z dziwną zrzecznością przez miejsca poselskie i ławę ministerialną i stanąwszy przy wiceprezydencie, chwytając go skrypt i rozdiera na drobne kawałeczki.

Niem. radykali i kilku innych rzucają się na Fressla i w oka mgnienia wytworzyła się przed prezydym zawierucha, a Fressl został dokoła otoczony gęstą masą posłów. P. Malik chwytając Fressla za kark i odrzuca go od prezydium. Pp. Gloeckner, Iro, Berger, Hanick, jakoteż Malik oddają Fressla kulakami — w sali panuje niesłychany hałas i rośnie napięcie.

Krew się leje!

Wytwarza się atmosfera nad wyraz burzliwa. Izba z zapartym oddechem wyczekuje końca awantury. Fressla wciąż biją zapamiętałe, spadają nań

wciąż uderzenia z prawej i lewej strony, wreszcie pada na ziemię, a gdy się podniósł, spostrzegają, że krew mu się leje z szyi. Kilku czeskim radykałom udaje się wreszcie uwolnić ich nieszczęsnego towarzysza z pod grądu pocisków.

Chwilami zdaje się, jakoby miała z kolei nastąpić ogólna bijatyka. W czasie tej awantury Prade przerwał posiedzenie. Fressl staje, sapiąc, z bardzo nadwężoną toaletą w ławie i wydaje z siebie pełne wściekłości okrzyki pod adresem Niemców. Wreszcie pojawia się prez. Vetter, udziela Fresslowi nagany za zachowanie się wobec wiceprezydenta (burzliwe objawy uznania i oklaski wśród Niemców). Czescy socjaliści udają się do ław Młodoczechów, zarzucając im, że zostawili ich na łasce losu.

Fressl woła: Wstydzcie się, siedzi was tu 61 i żaden mi nie pomaga!

Okrzyki wśród Czechów: P. Koenig krył pana swoim brzuchem, inaczej źle byłoby z panem! Idź pan na swoje miejsce i bądź pan spokojny! pp. Wenzel i Schnal (do Fressla): Idź pan sobie precz! Nie chcemy mieć z panem nic wspólnego! Pan zawsze robi takie sceny tylko po to, aby o panu jutro gazety pisały!

Nie rób pan wstydu czeskiemu narodowi.

Heinrich (do Schnala): Jesteś pan oszustem, który został wybrany na podstawie naszego programu, za naszym poparciem, naszymi głosami.

Schnal (do Stranskyego): Hańba, hańba, hańba!

Stransky: Pan, panie Schnal, pan hańbisz czeskie imię, które dotychczas nie splamiło się tutaj żadnym gwałtem. (Okłaski na prawicy).

Schnal: Hańba, hańba!

Stransky wyjmuje z kieszeni jakąś gazetę: „Oto jest oświadczenie Waszej partii, czesko-socjalnej partii na Morawach, gdzieście zobowiązali się przystąpić do „Klubu czeskiego“. Po tych słowach wyrwa Schnal gazetę Stransky'emu i rzuca na ziemię.

Czesi wracają na miejsca, wielu posłów podnosi ręce, wskazując Schnalowi jego miejsce. Ten odchodzi, rzucając obraźliwe słowa.

Wreszcie wśród wielkiego wzburzenia zaczyna mówić Horzica.

Wszyscy czescy radykali opuszczają sejm. W kuloarach opowiadano, że czescy radykali oświadczyli, iż na następne posiedzenie przyjdą z rewolwerami.

Zwróciło uwagę, że Kłofac nie brał wcale udziału w wczorajszej awanturze.

Kontyngent rekruta.

Prezydent po odczytaniu listy mowy, udziela głosu p. Horzicy do kontyngentu rekrutów. Znowu odzywają się gwałtowne protesty z ław socjalistów czeskich. Młodoczesi ostentacyjnie potępiają zachowanie się Fressla i towarzyszy.

Fressl potępiony przez Czechów.

Fressl podchodzi do Młodoczechów, namiętnie gestykulując, Młodoczesi łają go i grożą mu pięściami. W całej Izbie huczą okłaski pod adresem Młodoczechów. Pp. Fressl i Schnal cofają się wreszcie na swoje miejsca. Zabiera głos p. Horzica i w tej chwili dopiero usiada także p. Zazvorka.

Pierwsze czytanie ustawy rekrutacyjnej.

Izba przystąpiła do pierwszego czytania przedłożenia rządowego w sprawie kontyngentu rekrutów. Pierwszy mówca p. Horzica mówi: Nasza egzystencja jest ściśle związana z egzystencją państwa. Stronictwo mowcy pragnie, aby armia była dzielna i potężna a to nie tylko liczbą lecz także duchem. Mowca krytykuje w dalszym ciągu swych wywodów administrację wojskową i oświadcza: Nie chcemy niczego innego nad to, aby armia była wychowywana w duchu sprawiedliwości i w myśl regulaminu.

P. ks. Scheicher przemawiał za urlopowaniem żołnierzy na czas żniw, domagał się wprowadzenia dwuletniej służby, zalecał, aby zarząd armii pokrywał swe potrzeby wprost u wytwórców.

P. Udrzall wystąpił z rozmaitemi zażaleniami, skarżył się, że Czechom w tej Izbie jeszcze nigdy nie oddano tego, co się im należy, a podobny los, mówi p. Udrzall, spotyka także innych Słowian, nawet i Polaków, chociaż oni niekiedy chylili się przed hegemonią niemiecką. Mowca omawia ściśle stosunki historyczne między Czechami a Polakami i powiada, że Polacy i Czesi muszą walczyć razem przeciw hege-

monii niemieckiej dopóty, dopóki nie osiągną zupełnego równouprawnienia. Narody słowiańskie widzą w interesie państwa swój własny interes i nie pocieszą się cyniczną myślą, że na wypadek rozpadnięcia się Austrii nie miałyby nic do stracenia.

Mowca będzie głosował przeciw przedłożeniu. Na tem zamknięto dyskusję.

Generalny mówca *contra*, p. Iro, podnosił rozmaite skargi.

Generalny mówca *pro*, p. Malfatti, skarżył się na nieuwzględnianie życzeń Włochów. Ostatecznie przedłożenie o kontyngencie rekrutów odesłano do komisji wojskowej.

Na wniosek p. Berkasa, rozporządzenia cesarskie (na podstawie §. 14) w sprawie kontyngentu rekrutów, odesłano bez pierwszego czytania do komisji wojskowej.

P. Fressl, który był zapisany do głosu, utracił go, ponieważ nie był w sali obecny.

Na tem, bez dalszych zajęć, zamknął prezydent posiedzenie o g. 5½ popoł.

Następne posiedzenie dziś we środę o godz. 3 popołudniu.

Opozycję w dyskusji nad kontyngentem rekruta prawie wyłącznie robili Czesi, którzy przy tej sposobności podnosili najróżniejsze żale.

P. Udrzall bardzo wyczerpująco zajmował się Polakami, podniósł, że Polacy są nadzwyczaj inteligentnym i zdolnym narodem i tylko przez wrogi intrygi zostali skrzywdzeni, wyraził nadzieję, że tak bardzo przez rządy zaniebana Galicya wreszcie dosięgnie wielkiego stopnia kulturalnego rozwoju.

Dziś odbędzie się pierwsze czytanie ustawy wódczanej.

Wniosek polski.

Na wczorajszym posiedzeniu Koło polskie zgłosiło wniosek w sprawie budowy kolei Lwów-Przemysłany.

„Nie ma już wcale sytuacji“.

W kuloarach krążyły wczoraj ulotne słowa: „Nie ma już wcale sytuacji“. Rzeczywiście ustąpiły z chwilowym zastanowieniem czeskiej taktycznej obstrukcji codzienne kołowacizny i prorocstwa na temat sytuacji i przypuszczalnie nie należy się przynajmniej przez kilka tygodni spodziewać żadnych niespodzianek.

Przedłożenie rządu.

Wniesione wczoraj ponownie w Izbie przedłożenie rządowe o należnościach konsularnych ma na celu przez reformę tych należności zebrać fundusze na utrzymywanie urzędów konsularnych i na utworzenie kilku nowych konsulatów w interesie eksportu wyrobów przemysłowych, a także na snízenie taryf okrętowych. Przedłożenie to różni się od wniesionego w roku 1888 tylko tem, że pozycje obliczono w niem na korony, podczas gdy w temtem przedłożeniu były wyrażone w guldenach złotych.

Z komisji i klubów.

Komisja dla kanałów splawnych ukonstytuowała się jak następuje: Przewodniczącą Lueger, I. zast. przew. Kaftan, II. zast. p. Chiari. Na wniosek Kaftana uchwalono jednogłośnie nie odbywać dyskusji ogólnej, a wybrać jednego referenta generalnego i 3 specjalnych, po jednym dla każdej z 3 grup zamierzonych kanałów. Komisja poleciła przewodniczącemu postarać się o to, by wszystkie wnioski w sprawie budowy dróg wodnych, bez pierwszego czytania, zostały odesłane do komisji.

Komisja podatkowa wybrała przewodniczącym Kaizla, a I. zastępcą Mengera. Menger jednak wyboru nie przyjął, oświadczaając, że nie życzy sobie sprawować tego urzędu pod kierownictwem członka tej partii, która uprawia obstrukcję. Przewodniczący Kaizl przyjął z ubolewaniem do wiadomości to oświadczenie, zaznaczył atoli, że nie można twierdzić, jakoby Czesi w tej sesji uprawiali obstrukcję.

Następnie wybrano zastępcą przewodn. p. Chiari, drugim Póvsego. Kaizl postawił wniosek, ażeby komisja zażądała przekazania jej przedłożenia wódczanego.

Komisja prasowa wybrała przewodniczącym Wojciecha Dzieduszyckiego, a jego zastępcą Koppa zaś komisja dla ubezpieczeń przewodniczącym Kaisera, I-szym zastępcą Vencaiza, II-gim Gniewosza.

Koło polskie.

Wiedeń. Koło polskie uchwaliło na wniosek p. Garapicha zezwolić tym posłom, którzy zajmują się kwestyami rolniczymi przystąpić do „Wolnego Zjednoczenia agrarnego”.

Niementowski podnosił w dłuższej przemowie konieczność uzyskania materialnych korzyści dla kraju, wskazuje na nasz ekonomiczny upadek, wnosi, aby Koło przystąpiło zaraz do obrad nad ułożeniem programu ekonomicznych postulatów.

Czajkowski proponuje w tym celu osobne posiedzenie.

Danielak podnosi, że posiedzenie obecne zwołano wyłącznie dla sprawy gimnazjum polskiego w Cieszyńcu.

Ząda zatem w tej sprawie dyskusji natychmiastowej a potem dopiero debaty programowej. Henzel wnosi, aby dyskusja nad sprawą gimnazjum była tajną.

Kolischer wnosi tajność rozprawy na sprawę polityki postulatowej. Wywiązuje się dłuższa dyskusja, czy sprawie gimnazjalnej dać pierwszeństwo przed innymi.

Za tem przemawia gorąco Rotter.

Uchwalono.

Gołuchowski donosi, że osobny klub dla spraw słowych, pomimo pilnej pracy nie ukończył obrad wcześniej, jak za 2 tygodnie, obawia się, żeby klub nie stanął nagle przed *fait accompli*, proponuje zatem, żeby prezydium klubu porozumiało się z ministrem handlu, iż klub zajmuje się tą sprawą i ażeby rząd nie powziął uchwały przed porozumieniem się z Kołem.

Wniosek ten przyjęto. Rozpoczęła się dyskusja nad gimnazjum cieszyńskim. Referat w świetnej mowie wygłosił Michejda. Debata była tajna.

Program obrad.

Na posiedzeniu klubu uchwalono w porozumieniu z Koerberem taki program: Dziś i jutro pierwsze czytanie ustawy wódczanej, piątek, sobota i poniedziałek pierwsze czytanie ustaw inwestycyjnych. Czesi żądają, aby w sobotę posiedzenia nie było.

Słowa cesarza.

Praga. Hlas Naroda donosi z Wiednia, że w politycznych kołach mówią o tem, że cesarz jest bardzo rozgoryczony z powodu interpelacji niem. radykałów, w których kat. duchowieństwo jest niustannie atakowane. Cesarz miał się w tych dniach wyrazić do pewnego ministra, że lepiej byłoby trzymać się prawicy.

„Trzy myśli” Krasieńskiego.

(Trzeci odczyt dra Lutosławskiego).

Dr. Lutosławski wygłosił wczoraj w sali ratuszowej, trzeci z rzędu wykład z cyklu: „O duchu filareckim w utworach naszych wieszczów”, mianowicie, poświęcił swe bardzo wyczerpujące uwagi wydanym w r. 1840 „Trzem myślom Ligezy, zmarłego w Montreale” Zyg. Krasieńskiego.

Nie mniej liczne audytoryum, jak na pierwszych dwóch odczytach, zappełniło salę ratusza, aby wysłuchać refleksyj i pełnych oryginalnych bądź co bądź myśli i owianych głębokim mistycyzmem poglądów. Dr. Lutosławski upatruje w „Trzech myślach” najjaśniejszy objaw ducha filareckiego u Krasieńskiego, który się w tym poemacie dosadnie uzewnętrznia, niż w „Nieboskiej”, „Trydyonie” lub „Przedświcie”.

Poeta na 19 lat przed Darwinem intuicyjnie przeczuwa teorię pochodzenia gatunków, a więc badania indukcyjne, daje nam ewolucję duchów, od twarzą ideę nieśmiertelności duszy, zaufanie w potęgę wyższą, kierujące losem człowieka, a pełne namaszczenia odczytywanie takich utworów nazywa nabożeństwem narodowym.

Po kolei odczytuje prelegent myśl I. p. t.: „Syn Cieniów”, II. „Sen Cezary”, III. „Wyjście z Rzymu” i każdej poświęca bardzo obszerne komentarze. Zwłaszcza podczas wygłaszania trzeciej „myśli” — w której twórca „Psalmów” kreśli wspaniałe obrazy kampanii rzymskiej, mszy w bazylice św. Piotra wobec kardynała Jana i piętnuje fatalny wpływ Rzymu i grzyzysk i cesarów — porówna dra L. gorący zapał, udzielający się słuchaczom.

Dr. Lutosławski wyraża zdziwienie, że pewien znany krytyk krakowski, skądinąd uwielbiający Krasieńskiego, uważa właśnie „Trzy myśli” za utwór słaby i pełen panteizmu.

Pod koniec odczytu, który trwał wczoraj trzy godziny (od 6 do 9 wiecz.), prelegent oświadczył gotowość wygłoszenia jeszcze jednego odczytu: „O Dziadach” Mickiewicza, ale warunkowo, t. j. o ile otrzyma do środy odpowiednią ilość korespondentek, w których słuchacze trzech wykładów zwrócą się doń bądź z zarzutami, bądź też z żądaniem wyjaśnienia pewnych niezrozumianych ustępów prelekcji, czyli dowiodą, że przejęli się myślą filarecką i odnieśli z wykładów korzyść realną.

Jeśli to nastąpi (adres prelegenta: Kurkowa 14) — w takim razie odczyt się odbędzie prawdopodobnie w sali Sokoła w niedzielę o godz. 9 rano.

Prelegent nie życzy sobie, aby byli na nim recenzenci, psychiatrzy, rzeźnicy (sic!) i — literaci.

Z pośród audytoryum odezwały się głosy ko-biecy z tkliwą prośbą o mniej ostre warunki czwartego wykładu. Prośby te nie znalazły jednak posłuchu.

„Nie tu miejsce na prośby — odezwał się p. Lutosławski — i w Krakowie słuchało mnie na każdym wykładzie po 500 osób, a gdy fakultet medyczny uznał za stosowne nazwać mnie waryatem, ani 10 osób przeciw temu nie zaprotestowało”.

Odczytaniem utworu jednego z młodych poetów, który w duchu filareckim wprowadza Mickiewicza do Rzymu, oraz pouczeniem tych, którzyby pragnęli naśladować prelegenta w ściślejszych kołach w odczytywaniu utworów filareckich naszych wieszczów, zakończył dr. Lutosławski swój wczorajszy wykład.

Prawdopodobnie zatem odbędzie się w niedzielę czwarty wykład „O Dziadach”. Prelegent życzy sobie, aby nań przybyli tylko ci, którzy byli na poprzednich.

Dla innych osób ceny będą — jak to sam prelegent zapowiedział — bardzo wysokie. (?)

Depesze „Słowa Polskiego”

z dnia 6 marca.

Chory arcyksiążę.

Wiedeń. Według jednej z korespondencji lokalnych, arcyksiążę Ludwik Wiktor od przeszło tygodnia jest niezdrow i niewychodzi z pokoju. Od poniedziałku jest mu już lepiej.

Sejm węgierski.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim podczas obrad nad budżetem ministerstwa honwedów, odrzucono wniosek Ugrona o zniesienie kary skuwania żołnierzy (Krummschliessen).

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. W parlamencie niemieckim podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych wskazał Schaedler z centrum na wypadki z ostatnich czasów, które mogą wywołać uczucie niepewności i zniechęcenia. Mowca zapytuje, jakie znaczenie miała podróż cesarza do Anglii a zwłaszcza długie jej trwanie i jakie pociągnęła ona za sobą następstwa a w szczególności czy zmienił się skutkiem tego stosunek Niemiec do Anglii.

Mowca pragnie wiedzieć, czy zmiana na tronie angielskim ma jakiś wpływ na neutralność Niemiec w wojnie południowo-afrykańskiej, oraz jakim jest, wobec aż nazbyt przyjaznej polityki Niemiec względem Anglii, ich stosunek do innych mocarstw, a zwłaszcza do trójprzymierza.

Kancelarz Buelow oświadczył, że wizyta cesarza w Anglii nie miała charakteru politycznego a tylko podyktowana była względami czysto osobistymi. Jak długo wnuk miał pozostać przy śmiertelnem łożu swej babki i czy chciał asystować w pogrzebie, to zależało od jego uczucia. Że angielska rodzina królewska przyjęła odwiedziny cesarza niemieckiego z wdzięcznością i że wyraziła tę wdzięczność publicznie, to było zupełnie naturalne i prawidłowe.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt. Sagasta przyjął misję utworzenia gabinetu i dziś przedłożył definitywną listę.

Powódź.

Koszyce. Wskutek tajania śniegów w całym komitacie okolice nisko położone stoją pod wodą a tory kolejowe są uszkodzone.

Afery studenckie.

Petersburg. Policja nie wpuściła około 200 słuchaczy uniwersytetu na nabożeństwo, odprawione w katedrze kazańskiej, z okazji rocznicy zniesienia pańszczyzny. Studenci odśpiewali hymn rosyjski i wzniesli okrzyki na cześć cara. Policja spędziła ich na dziedziniec ratuszowy. Komendant miasta starał się uspokoić ich, na co oni podnieśli wrzawę. Następnie policja przemocą studentów uwięziła.

Eksplodyzja.

Irun (w Hiszpanii). Skutkiem eksplozyi dynamitowej w tutejszym magazynie słowym wiele osób śmierć poniosło a kilka jest rannych.

Książka Drayfusa.

Paryż. Gaulois donosi, że w kwietniu ukaże się książka Alfreda Drayfusa p. t. „5 lat mego życia”, opisująca głośną jego aferę i wszystkie jej towarzyszące okoliczności.

Sytuacja w Chinach.

Londyn. Japonia przyłączyła się do tych mocarstw, które ostrzegają Chiny przed zawieraniem osobnych układów z poszczególnymi państwami.

Berlin. Waldersee donosi z Pekinu: oddział rekonesceyjny, złożony z 25 ludzi, skonstatował, że na zachód od Lungthonaukau w pobliżu muru chińskiego znajdują się znaczne oddziały wojsk, także o 50 kilometrów na południe od tego fortu i w prowincji Szansi stoją znaczne oddziały chińskie. Pułkownik Ledebur wyruszył na czele 4 kompanii, celem rozprószenia tych wojsk.

Wiedeń. Wskutek rozbrykania się koni na Taborstrasse jedna osoba zabita, dwie ranne.

Czas odnowić przedpłatę!

na *Słowo Polskie*, które wśród pism polskich pierwsze zajmuje miejsce co do bogactwa treści, najszybszych i najobfitszych informacji i współpracownictwa najwybitniejszych sił fachowych w każdym zakresie.

Słowo Polskie

jest najtańszem pismem polskiem

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi:

Na prowincyi	1-razowa	2-razowa
	wysyłka	
	do końca marca 2-20 kor.	2-70 kor.
We Lwowie	do końca marca	2 koron

Dostawa do domu we Lwowie 60 h.
Każda zmiana adresu . . . 40 h.

W bezpłatnym dodatku książkowym wychodzą „Wykłady literatury powszechnej” A. Mickiewicza. Wyszele tomy można nabywać za dopłatą 60 h. za tom.

Każdy prenumerator ma prawo otrzymać niebywałą premię, składającą się z biblioteki dzieł pisarzy polskich i zagranicznych o 113 tomach, za bieżącej niską cenę 30 koron ryczałtowo, lub po 8 koron w ratach kwartalnych. Prenumeratory, płacący ratami, otrzymają biblioteczkę w seryach: pierwsza druga i trzecia po 25 tomów, czwarta 38 tomów.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Lohengrin”, opera w 3 aktach, a 4 odsłonach Rysz. Wagnera.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było — 0° R.

Linia telefoniczna do Wiednia ciągle przerwana.

Z teatru. „Spuszczone” Schnitzlera, autora rafinowanego „Anatola”, powtarzano wczoraj w nowym teatrze. Plaidoyer wiedeńskiego pisarza za moralnością szczerą, nietartufowską i tym razem wykonane było doskonale. Publiczności zebrało się niestety, nie tyle ile powinno być na pięknym dziele Schnitzlera.

Koncert skrzypka Thomasona odbył się wczoraj. Głośnego wirtuoza przyjmowała liczna publiczność wyrazami szczerzego uznania.

Poświęcenie wodociągów lwowskich, zapowiedziane na sobotę, ma się odbyć bardzo uroczystie. Aktu poświęcenia, który będzie dokonany przy studni na placu Maryackim, dokona ks. arcybiskup Bilewski. Ceremonię kościelną poprowadzi przemowa, ks. arcybiskupa i prezydenta m. dra Małachowskiego, a ponadto będą jeszcze przemawiali jeden z funkcyjaryuszów sanitarnych magistratu i reprezentant przedsiębiorców budowy wodociągów.

Wypadek zbrojny zdarzył się wczoraj w południe p. Sylwestrowi Drożdżakowi, ukończonemu słuchaczowi filozofii. Pan D. miał rewolwer nabity w kieszeni pulta, w chwili, gdy przechodził Rykiem, broń naciśnięta przez nieuwagę wypadła w kieszeni, a kula utkwiała w bruku tuż obok nogi p. D.

Spostrzegł to stójkowy policyjny i odprowadził p. D. do biura inspekcji, gdzie wymierzono mu 10 koron grzywny za nieprawne noszenie broni.

Teatr miłośników sceny zachęcany powodzeniem, jakiego doznali „Romantyczni” Rostanda powtórzy na ogólne żądanie tę znakomitą komedię w niedzielę 10 marca, w sali „Sokoła”. Przedstawienie poprzedzi konferencja o „Romantycznych”, którą wypowie uproszona o to p. Gabryela Zapolska.

Bilety do nabycia w drogueryi Langa & Pilar-skiego ul. Akademicka 1, 3 i w cukierni p. Bienieckiego ul. Karola Ludwika.

Śmiertelne poparzenie naftą. Przy ul. Pijarów zdarzył się wczoraj wypadek ciężkiego poparzenia naftą przy nalewaniu lampy. Służąca Karolina Kirschner nalewała zapaloną lampę. Nafta zalała się we flaszcze i rezerwuarze, skutkiem czego nastąpiła eksplozja. Oblana płonącym płynem, wybiegła z przerażenia aż na ulicę, gdzie przechodnie stłumili na niej ogień, a policyant odprowadził półprzytomną do pobliskiego szpitala, gdzie skonstatowano oparzenie rąk, piersi i głowy.

O przepisach ustawy, mających za cel przeciwdziałać pieniactwu, wygłosił wczoraj, w lwow. Tow. prawniczym, prof. dr. Balasits drugi wykład. Prelegent omawiał szeroko §. 45 ustawy cywilnej, zastanawiając się przede wszystkim nad wypadkami, w których pozwany może żądać zwrotu kosztów od powoda.

Liczne audytoryum oklaskiwało żywo referat dr. Balasitsa, który w dziedzinie prac nad prawem, zajął nie bezwątpienia nieposłednie miejsce.

Zbiega 15 p. p. Jana Popiełko, aresztowano wczoraj w ul. Jagiellońskiej i oddano w ręce głównej. **Strzelanie z pistoletu** urządził sobie wczoraj o godz. 8 rano w ul. Pijarów zarobnik Konstanty Kłosowski, podczas najsilniejszego ruchu przechodni. Amatora pukania aresztowano, odebrało broń i ukarano dwudniowym aresztem.

Feniks. Jak feniks z popiołów, powstaje nagle dawno umarły, dawno zapomniany język celtycki. Nagle wiadomo pod wpływem jakich prądów, powstało w zachodniej Europie — o czym dzienniki tamtejsze donoszą — wielkie stowarzyszenie, którego celem dążyć do wskrzeszenia starego języka celtyków. Stowarzyszenie to rozwija ogromnie energiczną działalność, więc feniks pewno powstanie z popiołów. Niebawem potomkowie celtyków Baskowie w Pireneach, w Irlandyi, w Ks. Walli i w Bretanii będą może mówili dawnym językiem swoich praociów.

Dziwną asocjacyę myśli budzą czasem dalekie nam sprawy. Obudził się duch narodowościowy na zachodzie Europy — a w nas budzi się otucha, a w nas budzi się wiara — nie zginiemy. Nie nam „hakata”, nie przeciwności, jakie polityka na drogę naszego rozwoju narodowościowego narzuca bezustannie.

Nie bez interesu będzie też wiadomość, że i w Galicji znajdują się potomkowie dawnych celtyków, a mianowicie w Nawaryi.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 5 marca.

Jakkolwiek w ubiegłym tygodniu nie zdołano zarejestrować żadnego faktu o większej doniosłości, mimo to zakończono obroty nietylko po znacznie wyższych kursach, ale także w daleko lepszym i pewniejszym usposobieniu.

Stan ten jest tembardziej dla bezstronnego uderzający, ile że nietylko, jak już wspomniano, nie zaszło nic więcej uwagi godnego, lecz także brakło niemal zupełnie poparcia ze strony targów zagranicznych.

Niemniej pozostaje faktem, że powiodło się spekulacyi ostatecznie poruszyć targ i popchnąć go w kierunku zwykłym. Dla wytłumaczenia tego faktu mogą posłużyć tylko dwa momenty: potaniecie pieniędzy i wzmocnienie nadziei na powrót normalnych stosunków parlamentarnych. Co do pierwszego momentu jest spekulacja stanowczo przekonana, że zarządzone w ubiegłym tygodniu zniżenia stopy procentowej przez Bank państwowy na 4½ proc., a prez Bank austro-węgierski na 4 proc., są niezawodną zapowiedzią nietylko trwałej, ale i dalszej jeszcze zniżki procentowej. Do tej konkluzji dochodzi spekulacja nie bez pewnego uzasadnienia, jeśli za punkt wyjścia weźmie kwestyę wojny południowo-afrykańskiej, znachodzącej się w ostatnim stadium. Zakończenie jej usunie bowiem nietylko nieustającą potrzebę coraz to nowszych i większych pożyczek, zaciąganych przez rząd angielski w celach wojny z wielką ujmą dla targów, lecz nadto umożliwi pełne wznowienie robót w kopalniach złota, a tem samem przysporzy targom europejskim rocznie po kilkadziesiąt milionów złota.

Znacznie mniejsze znaczenie ma w tej mierze zatarg europejsko-chiński, choć i jego załatwienie nie pozostanie bez dodatniego wpływu na tutejsze targi. Co się zaś dotyczy drugiego, dla giełdy wiedeńskiej jeszcze daleko ważniejszego momentu, mianowicie dokonania powrotu normalnej działalności Izby poselskiej, możnaby wprawdzie próbować pójść za zdaniem spekulacyi i oddać się istotnie nadziei na ziszczenie tego dla tutejszych stosunków pierwszorzędного zdarzenia, ale bynajmniej nie w tym stopniu, jak to czyni spekulacja, licząca się z tem, jako z faktem rzekomo już dokonany, lub też

w najkrótszym czasie dokonać się mającym. Są wprawdzie pewne dane, że na polu postulatów gospodarczo-handlowych ustana może wzajemne rekryminacye i najważniejsze przedłożenia rządowe doczekają się załatwienia; mogły zaś one w oczach spekulacyi łatwo urosć do znaczenia pierwszorzędного, jeśli spekulacja chciała ostatecznie przemówienie prezydenta ministrów Koerbera w Izbie panów traktować całkiem na seryo. Zagrożenie bowiem, że rząd zdecydowany jest w danym razie pójść znacznie dalej, niż to normują postanowienia §. 14, może bardzo zbawienie oddziaływać na uprzytomnienie czeskich i niemieckich radykałów. Stąd też wysnuwać będzie spekulacja daleko idące wnioski i na tem oprze niezawodnie najbliższy program swej działalności, który obiecuje sobie spełnić o tyle łatwiej, ile że po długim przeciągu czasu zjawily się niby pierwsze jaskółki, zlecenia klienteli prywatnej, dotąd jeszcze wcale niedowierzającej.

Gdyby zaś giełda zdołała napowrót przywrócić kontakt z klientelą prywatną, byłby to dla niej fakt najdonioślejszej wagi, a czy to potrafi, zawisłem jest w pierwszym rzędzie od jej własnego zachowania, szczególnie zaś od przestrzegania takiego umiarkowania, jakie w dzisiejszych czasach nieodzownie jest wskazane. Ostatecznie, prócz dokonanego już faktu obniżenia stopy procentowej, znajdują się wszelkie inne momenta dopiero w stadium hipotez, których zrealizowanie jest wprawdzie łatwo możliwem, ale nie koniecznem.

Co się tyczy efektów kolejowych, cieszących się obecnie znacznijszem powodzeniem, wypada również zaznaczyć brak istotniejszych ku temu motywów, a ostatecznie wyższe kursy należy głównie policzyć na rachunek kapitałów zagranicznych, które zaczęły się tymi efektami bardziej interesować.

Akcyje kolei państwowej kupowano silnie na rachunek francuskich kapitalistów; w każdym jednak razie powinienby zbyt do Francyi tutejszych pierwszorzędnych walorów, szczególnie kolejowych być o wiele większy, niż jest istnie, a powołane do tego instytucye bankowe położyłyby ogromną zasługę około tutejszego targu, gdyby mu w ten sposób ulżyły balastu w akcyjach kolejowych.

Co się zaś tyczy targu lokalnego, a w szczególności akcyj żelaznych, nie obeszło się i tutaj bez wyżki. O ile lepszy kierunek opierał się na bilansach najznaczniejszych towarzystw produkcyi żelaza, mimo zeszłorocznego przeszło dwumiesięcznego strejku, bardzo korzystnych, nie można mu do pewnych granic żadnych zarzutów czynić. Całkiem inaczej ma się rzecz, gdy spekulacja chce motywa przerzucić na sprawę kartelu żelaznego i wmówić w klientelę, że z zachodzących obecnie okoliczności należy wnieść na znaczne zbliżenie między austriackim i węgierskim kartelem żelaznym. Jest to wierutny fałsz, gdyż nie ulega żadnej wątpliwości, że w decydujących sferach w tym kierunku żadnego kroku dotąd nie zrobiono i ostatecznie zrobić nie zdołano, gdyż brakuje drugiego kontrahenta, t. j. węgierskiego kartelu żelaznego, który faktycznie nie istnieje. Tutejsi zaś członkowie stają na tem stanowisku, że żądają najpierw rekonstrukcyi węgierskiego kartelu, a następnie rozdziału dotychczasowego kontyngentu między członków tegoż kartelu; dopiero po załatwieniu jednej i drugiej sprawy gotowi są przystąpić do nowych rokowań. Jak na razie więc, są szanse kartelowe jak najgorsze i nie ma teraz widoków na ich polepszenie.

Giełda berlińska przeżyła cały tydzień spokojnie przy małych obrotach i nieznacznych fluktuacyach kursowych. Z początku tygodnia miało lepsze widoki, gdyż przypuszczano, że bilans najpierwszego Banku niemieckiego, towarzystwa dyskontowego będzie tak dodatni, że wpłynie podniecająco na cały targ. Spekulacja doznała jednak zawodu, gdyż czysty zysk, wynoszący pokazałą sumę 15,975.802 marek jest od poprzedniego o 1,075.000 marek mniejszy, a dywidenda 9 proc. o jeden procent niższą. Zważywszy ciężki przebieg interesów w roku zeszłym należy mimo to przyznać, że Bank pracował ze skutkiem bardzo dodatnim ale nie tak znakomitym, aby wynik mógł aż wpłynąć na usposobienie całego targu. Nie ulega zaś wątpliwości, że targowi berlińskiemu, wobec bezustannych machinacyi partyi zniżkowej, przydałby się bardzo mocniejszy impuls, któryby mógł przeprowadzić radykalniejszą zmianę sytuacji nie dość pomysłnej, głównie z uwagi na trudne stanowisko targu górniczego, który żadną miarą polepszenia doczekać się nie może. Wprawdzie twierdzą niektórzy, że najgorsze czasy dla przemysłu górniczego już minęły i że dają się spostrzedz oznaki poprawy; zapatrywania te nie znachodzą jednak uzasadnienia w stosunkach faktycznych. Bardzo złe wrażenie i bezpośrednią szkodę powoduje też syndykat węgla i koksu, który wolał podwyższyć procent ograniczenia produkcyi, zamiast obniżyć cenę; postępowanie takie wywołuje formalnie konieczność interwencyi organów rządowych i ustawodawczych, na czem przedsiębiorstwa kopalniane jak najgorzej wyjść mogą. W ogóle wzięwszy, wzmocniła się tendencya wszystkich targów giełdowych, a tylko od wypadków politycznych zależeć będzie, jak dalekie postępy lepszy kierunek uczynić zdoła.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 6 marca. Zamknięcie wczor. giełdy popo-
Notowano: Akcyje austr. Zakł. kredytowego 684—, Akcyje węg. Zakładu kredytowego 691—, Akcyje anglo-banku 274—, Akcyje Unionbanku 548 —, Akcyje Länderbanku 423—, Akcyje Bank vereinu 485 —, Akcyje Bodencredit 900 —, Akcyje Gal. Banku hipotecznego 800— Akcyje kolei państwowych 677 —, Akcyje kolei południowych 100-50, Akcyje Tramway A. 247—, B. 273—. Akcyje kolei Elbethal 495—, Akcyje kolei półn. —, Akcyje kolei czern. — Akcyje Alpiny 455-50, Akcyje Rima Murany 491—, Akcyje Prag. Towarzystwa żel. 1660—, Akcyje Fabryki broni 302 —, Akcyje tureckie tytoniowe 294—, Oblig. węg. ind. 93-10, Renta majowa 88-65, Austr. Renta koronowa 98-30, Węg. Renta koronowa 93-65, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 90-85, 4 proc. listy Banku kraj. 92—, 4½ proc. Banku kraj. 98-75, 4 proc. listy Banku hip. 89-75, 4½ proc. listy Banku hip. 98-25, 5 proc. listy Banku hipot. 109-50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 96—, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 92-40, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 87-50, Losy tureckie 108-25, Marki 117-40, Ruble 253-50.

Usposobienie pod wpływem poprawienia się sytuacji parlamentarnej bardzo silne i ożywione. Zamknięcie spokojne przy dobrze utrzymanych kursach.

Berlin, 6 marca. Przy zamknięciu wczoraj. giełdy: Kredyty 215-25, Staatsbank 144-90, Discount Communit 184-75, Berl. Tow. handl. 152-60, Laura 205-50 Bochumer 191 —, Kolej półn. wschodnio pruska 93-25, Ruble za gotówkę 216-20, Kolej warsz.-wied. 278 —, Kolej morza śródziemnego 99-80, Kolej Meridional 135-75, Losy tureckie 112-75, Renta włoska 76—, „Harpener“ kopalnie węgla 171—, Kolej Marienburg-Mławka 74-80, Konsolidation 314-50, Lombardy 24-40, Kolej Henry 109-25, Niemiecki bank narodowy 127-75, Kanada Profered 89-10, Akcyje żeglugi hamburskiej 129-70.

Franciszek Funck-Brentano.

28

DRAMAT TRUCIZN

Studia historyczno-obyczajowe

opracowane na podstawie archiwum w Bastylii.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Opowiadał także, „że ci nieszczęśliwi (tj. kabalarki i czarnoksiężnicy) pozyskali sobie opiekę najmocniejszych ludzi, tak, że wykonują swoje zbrodnie bez najmniejszego niebezpieczeństwa i z zupełną prawie swobodą”.

Oświadczenia te znajdują potwierdzenie w aktach śledczych, zebranych przez La Reynie'go.

Publiczność udawała się do czarownicy w pierwszym rzędzie po to, aby się dowiedzieć czegoś o swojej przyszłości, a potem dla znalezienia skarbów. Różne na to były sposoby, a wszystkie zmierzały do tego samego celu: zmusić złego ducha przez czary i zaklęcia, aby się zjawił i wskazał tajemniczą skrytkę.

„Kobieta, pisze Ravaissou, spodziewająca się dziecięcia, bliska już rozwiązania, kazała się umieszczać w środku koła, zakreślonego na podłodze i otoczonego czarnemi, płonącymi świecami; skoro się dziecko urodziło, matka popieściła je demonowi. Po wygłoszeniu ohydnych zaklęć i formuł, ksiądz zarzynał noworodka, niekiedy w oczach matki; ale częściej zabierał dziecko, aby złożyć zeń ofiarę gdzieś na uboczu, bo w ostatniej chwili budził się nieraz zgwałcony instynkt macierzyński, i zdarzało się, że nieszczęsne matki wydzybrały swe dzieci, broniąc od śmierci. W wielu wypadkach zadawalniano się zabiciem jakiegoś podrzutka lub opuszczonego dziecięcia; czarownicy

nie brakło nigdy ofiar: dziewczęta nieroztropne, lekkomyślne kobiety, dawały im do ukrycia owoce miłości zakazanej; dzieci chrzczono naprzód, potem zabijano i zanoszono na cmentarz, a częściej jeszcze grzebano je gdzieś w lasu, lub palono w piecu”. A czarownica Marya Bosse dodaje: „Tyle jest tego rodzaju poszukiwaczy skarbów w Paryżu, że miasto roi się od nich”.

Te to praktyki i inne, jeszcze ohydniejsze, poddyktowały La Reynie'emu następujące słowa: Trudno jest nawet przypuścić możliwość tych zbrodni; z trudnością przychodzi człowiekowi rozpatrywać je.

A jednak ci, co je popełniali, sami się do tego przyznają i tyle podają szczegółów i okoliczności ci zbrodniarze, że i niepodobna wątpić”.

IV. Alchemicy.

Obok grupy czarownic i magików, występują także alchemicy i „filozofowie” reprezentowani przez takich Vanens, Chasteuil, Cadelan, Rabel, Bachimont. Powiedzieliśmy, że Ludwik de Vanens został uwięziony 5 grudnia 1677.

Początek tego stowarzyszenia alchemików i poszukiwaczy kamienia filozoficznego należy do bardzo dramatycznych. Franciszek Galaup de Chasteuil, drugi tego imienia — należał do znakomitej rodziny langwedockiej, która wydała bardzo wielu wybitnych żołnierzy, duchownych i pisarzy — był naczelnikiem związku, czyli, aby użyć wyrażenia „kabal”, był autorem. Życie jego pełne najfantastyczniejszych zdarzeń. Urodził się w Aix, 15 listopada 1625, jako drugi syn Jana Galaup de Chasteuil, prokuratora generalnego Izby rachunkowej w Aix. Brat jego starszy, Hubert, generalny adwokat przy trybunale rodzinnego miasta, był wszędzie „ceniony dla piękności swego umysłu i głębokiej wiedzy”; jego młodszy brat, Piotr, był poetą, przyjacielem Boileau'a.

La Fontaine'a, panny de Scudéry. Po pilnych studiach został Franciszek doktorem praw. W r. 1644 został kawalerem maltańskim. Oddał zakonowi bardzo ważne usługi i wielki mistrz, Lascaris, przypiął mu na piersi odznakę honorową. Następnie był kapitanem gwardyi w wojsku wielkiego Kondusza. W r. 1652 udał się do Tulonu, uzbroidł tu okręt i pod choragwią maltańską wyprawił się na Muzułmanów. Korsarze algierscy pochycili go i wzięli do niewoli. Po dwóch latach niewoli, przybył do Marsylii, wstąpił do klasztoru i został wybrany przeorem Karminów. Wprowadził do klasztoru młodą dziewczynę, zgrabną, piękną blondynkę, o dużych, jasnych oczach, którą przy pomocy pewnego bractwa niedługo potem udusił. W noc czarną zaniósł zwłoki do kościoła klasztornego; tam oderwał kilka płyt kamiennych z podłogi i wykopał dół, aby ją pogrzebać. Głuche uderzenia przerywały ciszę sklepień. Pielgrzym, który był usnął pod jednym z filarów kościoła, obudził się: widzi ponurych pracowników w świetle księżycowym, mieniącym się barwami witraży.

Skamieniały z trwogi wcisnął się nieruchomo w jakiś kącik, a z braskiem dnia, gdy kościół otwarto, wybiegł dać znać o tem władzy. Chasteuila uwięziono, postawiono przed sądem i skazano. Stał już pod szubienicą, gdy nagle wpadł Ludwik Vanens, kapitan galerów, z garstką żołnierzy. Łączyły ich obu węzły przyjaźni. Chasteuil został uwolniony. Razem ze swoim wybaczą schronił się do Nicei.

Ukryci w bezpiecznym zakątku, zaczęli oba pracować nad wynalezieniem kamienia filozoficznego, to jest nad przemianą miedzi w srebro i złoto. Chasteuil zajął się alchemią i mniemał się być w posiadaniu cudownej tajemnicy.

(C. d. n.).

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie pod zarządem Z. Hałacińskiego.